60

tyle lat skończył fotograf Centrum Informacyjnego Rządu, gdy został wyrzucony z pracy.
WIĘCEJ » STRONA 8

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Nr 15
2012
KATOWICE
11.04.2012

Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940
www.solidarnosckatowice.pl

Bożena Borys-Szopa: Dwa lata temu wydawało się, że wszyscy jednakowo czujemy i myślimy. Tłumy czekały, by oddać hołd parze prezydenckiej. » STRONA 6

Ryszard Baczyński: Możemy założyć, że będziemy wydobywać więcej węgla niż Chiny, a potem obciąć ludziom płace za niewykonanie planu. » STRONA 4

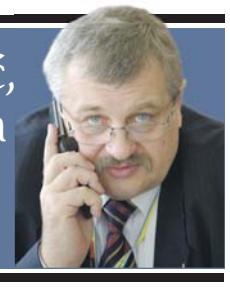

Na razie nie widać perspektyw na szybkie rozwiązanie konfliktu w Jastrzębskiej Spółce Węglowej. Trwają tam dwa spory zbiorowe. Na początku kwietnia w kopalniach spółki związkowcy przeprowadzili masówki informacyjne dla załogi.

PREZES NA ZAGRODZIE RÓWNY WOJEWODZIE?

Prezes zarządu zachowuje się tak, jak gdyby stał ponad prawem. Łamie zapisy porozumienia społecznego zawartego przed prywatyzacją, ignoruje zalecenia Państwowej Inspekcji Pracy i pozostaje bezkarny. Bryluje w mediach, przedstawiając wyłącznie swój punkt widzenia, dlatego przeprowadziliśmy masówki, aby poinformować załogę, jak w rzeczywistości wygląda sytuacja w spółce i do czego zmierzają działania zarządu – mówi Roman Brudziński, wiceszef Solidarności w JSW. Podkreśla, że związki na razie nie planują rozpoczęcia bardziej radykalnych działań. – Jeśli akcje JSW sięgną dna, to oczywiście prezes momentalnie obarczy za to winą związki zawodowe, więc nie dajemy się sprowokować. Zastanawiamy się tylko, jak długo rada nadzorcza spółki i resort gospodarki będą tolerować takie postępowanie prezesa Jarosława Zagórowskiego. Przecież wszyscy chyba mają świadomość, że konflikt społeczny w spółce nie służy wzrostowi wartości akcji JSW – podkreśla Brudziński

Oba prowadzone w spółce spory zbiorowe znalazły się w fazie mediacji. Na 11 kwietnia zaplanowano spotkanie z mediatorem z resortu pracy.

Lekceważenie zaleceń państwowej instytucji to niewyobrażalny tupet, ale **wynika on z poczucia bezkarności**.

Spór o płace

Pierwszy spór dotyczy podwyżek wynagrodzeń. Związkowcy domagają się wzrostu wynagrodzeń o 7 proc., pracodawca proponuje 2 proc. – Zgoda na to, co proponuje pracodawca, oznaczałyby zgodę na realny spadek płac. Przecież inflacja przekracza 4 proc. – mówi Roman Brudziński. Przypomina, że spółka osiągnęła potężne zyski w 2011 roku i że planuje w tym roku zwiększyć wydobycie o 5,5 procent. W całkowitym wydobyciu ma wzrosnąć też udział węgla koksującego w stosunku do energetycznego. – Prezes kolportuje informacje o średnich zarobkach w spółce, przekraczających 7,5 tys. złotych brutto. Zdaje się zapominać, że po prywatyzacji płace członków zarządu JSW wzrosły o kilkaset procent i ponad 10-krotnie przekraczają wynagrodzenia pracowników – wylicza Brudziński

Foto: TŚD

Związkowcy zarzucają prezesowi, że łamie zapisy porozumienia społecznego zawartego przed prywatyzacją

Spór o umowy dla nowych

Drugi spór jest związany z wprowadzeniem przez zarząd nowych wzorów umów o pracę dla pracowników zatrudnianych po 15 lutego 2012 roku. – Nowe wzory umów o pracę dla nowych pracowników, nie tylko nie ujednolicają i nie upraszczają zasady wynagrodzeń, jak twierdzi prezes spółki, ale przede wszystkim służą zmniejszeniu wynagrodzeń. Pozbawiają nowoprzyjętych pracowników w pierwszych latach pracy Karty Górnika – mówi Sławomir Kozłowski, szef Solidarności w JSW. Podkreśla, że wprowadzenie tych umów bez zgody związków łamie zapisy porozumienia zawartego przed prywatyzacją spółki. Przytacza zapisy porozumienia mówiące, że „dotychczasowe warunki umów o pracę pracowników zakładów JSW S.A. nie ulegają zmianom i nie będą podlegać wypowiedzeniom do czasu zarejestrowania i wdrożenia w życie jednolitego Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy dla pracowników JSW S.A.” oraz „postanowienia porozumienia mają również zastosowanie przy ustalaniu warunków umów o pracę po dniu zawarcia porozumienia”.

– Prezes spółki tłumaczy swoje działania przedłużającymi się rokowaniami nad ZUZP. Ale one nie są przedłużane z naszej winy. To zarząd wycofał się z dotychczasowych ustaleń i próbuje narzucić nam nowe rozwiązania, które są niekorzystne dla pracowników. Są o wiele gorsze niż te, które teraz obowiązują – podkreśla Kozłowski. Dodaje, że związkowcy są zwolennikami wprowadzenia nowego jednolitego ZUZP, ale upraszczanie i ujednolicanie rozwiązań w nim zawartych nie może odbywać się kosztem pracowników spółki.

W ubiegłym miesiącu związkowcy złożyli do Państwowej Inspekcji Pracy wniosek o kontrolę działań zarządu JSW związanych z wprowadzeniem nowych umów o pracę. – Inspektorzy PIP przyznali nam rację. Stwierdzili, że działanie to jest niezgodne z prawem pracy. Wydali odpowiednie zalecenia, dotyczące wycofania się z tych nowych umów, ale prezes te zalecenia ignoruje, a JSW to przecież nie jest firma-krzak, tylko ważna spółka giełdowa z większościowym pakietem Skarbu Państwa. Lekceważenie zaleceń państwowej instytucji to niewyobrażalny tupet, ale wynika on z poczucia bezkarności – ocenia Roman Brudziński.

GRZEGORZ PODŻORNY

HUTNICTWO

Co dalej z Hutą Batory?

– Staramy się pomóc kolegom z Huty Batory na tyle, na ile możemy. Organizatorom tego strajku zabrakło odpowiedzialności, sytuacja jest bardzo trudna – mówi Andrzej Karol, szef Regionalnej Sekcji Hutnictwa NSZZ Solidarność. Pracownicy chorzowskiej huty strajkowali przez pięć dni. W Wielki Piątek opuścili zakład. Po świętach części z nich nie wpuszczono do pracy. » STRONA 4

SĄDOWNICTWO

Piszą listy do Gowina

Od 10 kwietnia pracownicy sądów zrzeszeni w Solidarności codziennie przez dwa tygodnie będą wysyłać setki listów z pytaniami do Ministerstwa Sprawiedliwości. W sumie do Jarosława Gowina może trafić nawet kilkadziesiąt tys. pism. – Nasz protest nie uderzy w obywateli, ale dla ministerstwa będzie on bardzo dokuczliwy – mówi Waldemar Urbanowicz, szef „S” pracowników sądownictwa. » STRONA3

LICZBA tygodnia

30 proc.

według szacunków Związku Powiatów Polskich wyniesie na koniec 2013 r. skala redukcji zatrudnienia w powiatowych urzędach pracy. Przewiduje się, że co trzeci urzędnik straci pracę. To efekt ograniczenia tegorocznej puli środków w Funduszu Pracy na płace i zmiany od 2014 r. sposobu finansowania urzędów pracy. Środkami na wynagrodzenia pracowników PUP dzielić będą starostwa, które już twierdzą, że nie stać ich na zatrudnianie rzeszy ponad 20 tys. pracowników pośredniaków. Dlatego też redukcje w PUP już się rozpoczęły lub są planowane. Minister pracy Władysław Kosiniak-Kamysz uważa, że zapowiadane przez starostwa zwolnienia pozwolą na likwidację przerostów kadrowych, zwłaszcza w działach administracyjno-ewidencyjnych. Jego zdaniem zrestrukturyzowane urzędy będą lepiej niż obecnie aktywizować bezrobotnych.

WIEŚCI z gospodarki

» **W POLSCE WYRAŹNIE SPADA** produkcja samochodów. Zdaniem Polskiego Związku Przemysłu Motoryzacyjnego, spadek wynosi kilkanaście procent. Jeżeli utrzyma się tendencja z pierwszych trzech miesięcy, to z taśm produkcyjnych koncernów samochodowych zjedzie nawet 50 tysięcy pojazdów mniej niż w ubiegłym roku. Jednym z powodów spadku produkcji samochodów w Polsce są problemy na europejskich rynkach, na których wciąż widoczne są skutki kryzysu. Kłopoty ze zbytem nowych samochodów pojawiają się w takich potęgach jak Niemcy i Francja. Zdecydowanie mniej nowych samochodów kupują też Polacy. W ubiegłym roku w Polsce sprzedano około 280 tysięcy nowych samochodów i był to jeden z najgorszych wyników w ciągu kilku ostatnich lat.

» **KUPUJEMY MNIEJ SAMOCHODÓW,** co wcale nie oznacza, że mniej pracujemy. Wręcz przeciwnie. Według Instytutu Randstad wciąż utrzymujemy się w czołówce unijnych państw, których obywatele spędzają w pracy najwięcej czasu, czyli ok. 2 tys. godzin rocznie. Ponad połowa Polaków pracuje po wyjściu z biura, odpisuje na e-maile i prowadzi rozmowy telefoniczne. Pod tym względem zajęliśmy siódme miejsce. Aż 38 proc. ankietowanych Polaków wskazało, że cały czas powinno być dostępnych dla szefa, czyli znajdować się w zasięgu telefonu lub e-maila.

» **15 MLD ZŁOTYCH** – tyle według szacunków Centrum Informacyjnego Rządu mają wynieść przychody z prywatyzacji w 2012 i w 2013 roku. W tym czasie sprywatyzowanych ma zostać 300 spółek. Zdecydowaną większość – 279 spółek stanowią firmy nadzorowane przez ministra skarbu, 21 przez innych ministrów,
Z „Planu prywatyzacji na lata 2012-2013" wynika, że minister skarbu zamierza pozbyć się wszystkich udziałów w 85 procentach nadzorowanych spółek. Tylko w 15 proc. spółek utrzymane zostaną większościowe pakiety Skarbu Państwa. Chodzi o firmy posiadające istotne znaczenie dla państwa. Są to przedsiębiorstwa z branży obronnej, finansowej i energetycznej takie jak: Energa, ENEA, PGE, Polska Grupa Energetyczna oraz Zespół Elektrowni Pątnów-Adamów z Konina.
Minister planuje również pozbycie się akcji pięciu spółek finansowych, między innymi Banku Gospodarki Żywnościowej i sprzedaż kolejnych pakietów akcji PZU i PKO.
Planowana jest prywatyzacja spółek transportowych, zarówno samochodowych, kolejowych, jak i lotniczych. Prywatyzacja nie ominie spółek uzdrowiskowych. Tylko w 2012 roku z prywatyzacji do budżetu państwa ma wpłynąć 10 mld złotych.

» **MINISTERSTWO FINANSÓW ROZPOCZĘŁO JUŻ** prace nad ustawą budżetową na przyszły rok. Wszystko wskazuje na to, że ministrowie i kierownicy pozostałych jednostek budżetowych będą musieli przygotować dwa plany budżetowe: tradycyjny i zadaniowy. W praktyce oznacza to, że powinni rozpocząć gromadzenie dokumentów, które pozwolą na ich opracowanie.
Resort finansów przedstawił już tzw. notę budżetową, czyli projekt rozporządzenia dotyczącego szczegółowego sposobu, trybu i terminów opracowania materiałów do projektu ustawy budżetowej na przyszły rok.

OPRAC. AK

TRZY pytania

Agnieszka Lenartowicz-Łysik, dr nauk ekonomicznych

Przedsiębiorcom brakuje pozytywnych wzorców

Czy ostatnie wydarzenia w Hucie Batory pokazały, że właścicielowi tego zakładu pojęcie społecznej odpowiedzialności biznesu jest obce?

– W okresie wielkanocnym wiele podmiotów i instytucji zaczyna zastanawiać się nad etycznym wymiarem funkcjonowania społeczeństwa oraz nad znaczeniem moralności we współczesnym świecie, w którym znów podstawową wartością staje się pogoń za pieniądzem. W ogłoszonej w ubiegłym roku „Odnowionej strategii EU na lata 2011-2014 dotyczącej społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstw", społeczna odpowiedzialność biznesu została zdefiniowana w prosty sposób, jako odpowiedzialność przedsiębiorstw za ich wpływ na społeczeństwo. Niestety w Polsce widać pewien paradoks. Wskazuje się, że jednym z czynników, które przyspieszyły rozwój CRS jest obecność wielkich korporacji europejskich, szczycących się działaniami „społecznie odpowiedzialnymi". Jednak korporacje te zdają się zapominać o swoich szczytnych ideałach. Z drugiej strony mamy krajowych przedsiębiorców, którzy chcąc się wpisać w globalną konkurencję w warunkach rynku regionalnego czy krajowego, są jeszcze bardziej odporni na naciski społeczne. Wówczas walka staje się bezwzględna, a polskie prawo toleruje takie zachowania jak w Hucie Batory.

Część pracodawców nawet nie próbuje zachować pozorów, że są odpowiedzialni społecznie.

Postępowanie pracodawcy jest nieetyczne, ale też bezkarne.

– To pokazuje, że koncepcja społecznej odpowiedzialności biznesu w Polsce jest bardzo słaba. Polscy biznesmeni nie mają pozytywnych wzorców. Tak naprawdę brakuje przedsiębiorców w pełni odpowiedzialnych społecznie, chociaż zdarzają się wyjątki. Firmy często powołują się na CSR, a potem okazuje się, że wykorzystują swoich pracowników. Coraz bardziej popularne jest zjawisko wybierania wizerunku. Polega ono na wybiórczym prowadzeniu działań w jednym z obszarów społecznej odpowiedzialności biznesu, a łamaniu prawa w innym. Część pracodawców nie próbuje nawet zachować pozorów, że są odpowiedzialni społecznie.

Jednym z powodów protestu pracowników huty było zatrudnianie za pośrednictwem agencji pracy tymczasowej.

– Agencje pracy tymczasowej wymknęły się spod kontroli nie tylko w Polsce, ale praktycznie na całym świecie. Miały pomóc w aktywizacji osób nieaktywnych zawodowo i stanowić trampolinę do rozpoczęcia stałego zatrudnienia, czy też – biorąc punkt odniesienia biznesu – bufor bezpieczeństwa w przypadku wahań koniunkturalnych, a stały się patologią. Wielu pracowników zatrudnianych jest tymczasowo permanentnie i funkcjonuje od pracy tymczasowej do pracy tymczasowej. W dużej mierze wynika to z faktu nadinterpretowania przepisów regulujących funkcjonowanie tego typu agencji. Agencje pracy tymczasowej doprowadziły do regresu w stosunkach pracy.

AK

CHODZI O TO zwłaszcza...

Święta, święta i po świętach. Pisanki pokolorowane, babka zjedzona, żurek wypity. Jak co roku w Wielką Sobotę taszczyliśmy do kościoła kosze, które - sądząc po gabarytach - służą bardziej do składowania brudnej bielizny, niż przechowywania święconki. A w koszu kopa jaj, 3 kilo kiełbasy i czekoladowe zające wielkości zdrowego cielaka. Byle tylko mieć więcej i bardziej bogato od sąsiada. Do kościoła oczywiście furą nawet, jeżeli stoi on w odległości 200 metrów naszego od domu. Niech Kowalscy spod trójki widzą, żeśmy sroce spod ogona nie wypadli. Uginając się pod ciężarem monstrualnych koszy, mało kto przystaje na chwilę, żeby pomodlić się przy Grobie Pańskim.

A w poniedziałek sru wiadrem wody żonę Kowalskiego spod trójki. Niech się nie pęta po osiedlu, Śmigus-Dyngus w końcu jest. Śmigus-Dyngus tkwi w narodzie mocniej niż mogłoby się wydawać i nie chodzi tylko o oblewanie wodą sąsiadek czy chlustanie wiadrem w sąsiada, najlepiej przez otwarte okno samochodu, w którym akurat siedzi. Pracodawcy olewają pracowników, wymiar sprawiedliwości olewa łamanie prawa pracy, premier olał 2 mln Polaków, którzy podpisali się pod wnioskiem o referendum emerytalnym, przy okazji nazywając ich pętakami. Jak lać to na całego.

W Wielki Piątek zakończył się strajk okupacyjny w Hucie Batory. Zarząd huty od zeszłego roku pozbywał się kolejnych pracowników do agencji pracy tymczasowej. Agencja zatrudniała tych pracowników do takiej samej pracy w tym samym zakładzie, ale za dwa razy mniejszą kasę. Ostatnio zarząd zaczął wylewać (nomen omen) ludzi na bruk. Widocznie znalazł miejsce, gdzie produkować będzie można jeszcze taniej. Prawa pracownicze? Społeczna odpowiedzialność biznesu? Olewamy. Liczy się przecież tylko kasa - a kasa to nie przelewki.

Foto: Internet

Nikt nie chciał ściągać ze ścian krzyża, ani legalizować marihuany. **Byli tylko zrozpaczeni ludzie, a to się nie sprzedaje.**

Zdesperowani ludzie zastrajkowali. Protest trwał 5 dni. Po jego zakończeniu prezes huty oznajmił, że stalownia, na której trwał strajk, zostanie zamknięta, a pracujący tam ludzie dyscyplinarnie wylecą z pracy.

Wydawałoby się, że media będą huczeć, a cały Chorzów zakorkują wozy transmisyjne. Niestety poza krótkimi wzmiankami tzw. wiodące media w zasadzie temat strajku w Hucie Batory olały.

Cóż w hucie nie było Kaczora, nie było Donalda, ani nawet Palikot nie biegał z gumowymi akcesoriami. Nikt nie chciał ściągać ze ścian krzyża, ani legalizować marihuany. Byli tylko zrozpaczeni ludzie, a to się nie sprzedaje, zwłaszcza na zielonej wyspie. O wiele ważniejsze jest przecież, że mama Madzi z Sosnowca przefarbowała włosy, a Kasię Tusk nęka jakiś internetowy świr.

Poza tym jak święta, to trzeba obowiązkowo powiedzieć, ile kalorii ma przeciętne jajko na twardo, a ile statystyczny kawałek mazurka i przede wszystkim, jak się tych wszystkich kalorii po świętach pozbyć. Co na „zajączka" dostał Donald, jakie życzenia złożył Kaczor Hofmanowi i czy Pawlak podzielił się jajkiem z Millerem.

Po świętach, wiadomo, należy policzyć pijanych kierowców i można spokojnie wrócić do politycznej młócki i tańca z gwiazdami. Jak ktoś nie chce dłużej tańczyć zawsze może odpłacić „wiodącym mediom" i media te olać, zmieniając kanał w telewizorze. Spadek oglądalności może otrzeźwić lepiej, niż kubeł zimnej wody i to nie tylko w Lany Poniedziałek.

TRZECI Z CZWARTĄ:)

Od wtorku 10 kwietnia pracownicy sądownictwa zrzeszeni w NSZZ Solidarność codziennie przez dwa tygodnie będą wysyłać setki listów z pytaniami do Ministerstwa Sprawiedliwości. Akcja jest kolejną fazą protestu przeciwko niskim wynagrodzeniom oraz rządowym planom reorganizacji sądownictwa, w wyniku których zlikwidowanych ma zostać ok. 100 sądów.

Tysiące listów do ministerstwa

Foto: internet

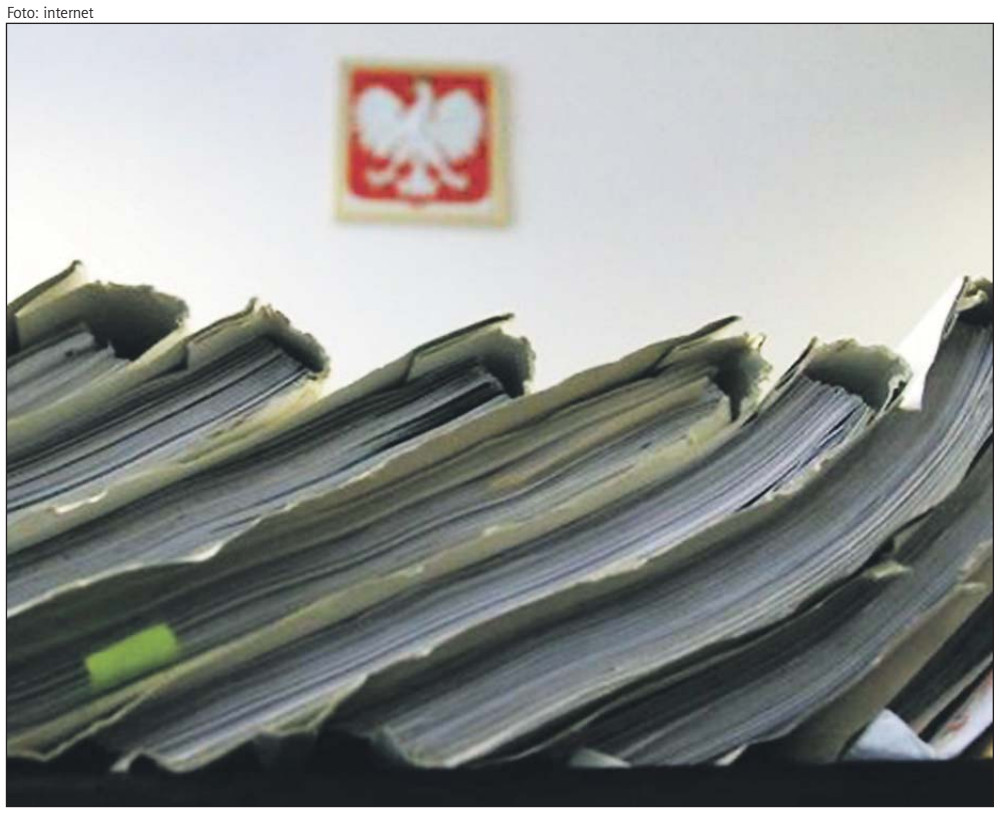

Skoro pan minister nie wie, jak i nad czym powinien pracować, to my dostarczymy mu obowiązków

My nie możemy strajkować, więc musimy sięgać po inne formy protestu. Nasza akcja w żadnym stopniu nie uderzy w obywateli, natomiast gwarantujemy, że dla ministerstwa będzie ona bardzo dokuczliwa – mówi Waldemar Urbanowicz, przewodniczący Międzyregionalnej Sekcji NSZZ Solidarność Pracowników Sądownictwa.

W ciągu kilku tygodni do Ministerstwa Sprawiedliwości ma trafić nawet kilkadziesiąt tysięcy listów. – W naszą akcję włączyła się również społeczna inicjatywa „Brońmy sądów". Jednak przede wszystkim liczymy na aktywny udział wszystkich pracowników sądownictwa. Jeżeli każdy z nas wyśle chociaż jeden list lub e-mail, w sumie uzbiera się ok. 40 tysięcy pism – mówi przewodniczący.

Związkowcy będą pytać ministra Gowina przede wszystkim o warunki pracy osób zatrudnionych w sądownictwie oraz ekonomiczne i społeczne koszty planowanej reorganizacji sądów. – Do tej pory takie wyliczenia nie zostały przedstawione. Będziemy też pytać o politykę ministerstwa w zakresie wydatkowania środków finansowych oraz o wszystkie inne sprawy dotyczące pracowników sądownictwa, od spraw związanych z materiałami biurowymi, aż po bardzo ważne kwestie legislacyjne – tłumaczy przewodniczący.

Jeżeli każdy z nas wyśle chociaż jeden list lub e-mail, w sumie uzbiera się ok. 40 tysięcy pism – mówi Waldemar Urbanowicz.

Pisma do Ministerstwa Sprawiedliwości będą kierowane w trybie dostępu do informacji publicznej, co obliguje resort do udzielenia na nie pełnej i wiążącej odpowiedzi w ściśle określonym terminie. – Postanowiliśmy powołać się na przepisy o dostępie do informacji publicznej, gdyż nasze wcześniejsze wnioski i zapytania były po prostu ignorowane. Chcemy zmusić resort do udzielenia informacji, których nie chce przedstawić opinii publicznej – mówi Urbanowicz. – Zależy nam, aby zwrócić uwagę, że to co robi ministerstwo, jest tak naprawdę psuciem wymiaru sprawiedliwości oraz próbą stworzenia złudzenia, że resort ciężko pracuje. Skoro pan minister nie wie, jak i nad czym powinien pracować, to my dostarczymy mu obowiązków, nad którymi będzie musiał rzetelnie się pochylić – podkreśla.

W marcu sądowa Solidarność wszczęła procedurę sporu zbiorowego z rządem. Związkowcy domagają się wycofania planu reorganizacji sądownictwa, który zakłada likwidację przeszło 100 sądów, w większości w mniejszych miejscowościach. Ich zdaniem realizacja tego planu spowoduje nie tylko masowe zwolnienia pracowników zamykanych sądów, ale także w znaczącym stopniu ograniczy dostęp obywateli do wymiaru sprawiedliwości.

Oprócz tego „S" domaga się podwyżek płac. Średnie zarobki urzędników sądów wynoszą około 1700 zł netto, a pracowników obsługi 1100 zł „na rękę". Jak podkreślają związkowcy, płace w sferze budżetowej są zamrożone od 4 lat, w związku z czym po uwzględnieniu zbiorczej inflacji z tego okresu, realna wartość wynagrodzeń budżetówki zmalała w tym czasie o ok. 16 proc.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Każdy ma prawo się zrzeszać

Rezultatem złożonej niespełna pół roku temu przez Solidarność skargi do Międzynarodowej Organizacji Pracy jest zalecenie MOP dla polskiego rządu zmian błędnych przepisów prawa, uniemożliwiających przynależność do związków zawodowych osobom zatrudnionym inaczej niż na umowę o pracę.

Postulowane zmiany prawa umożliwią zrzeszanie się w związki zawodowe wszystkim osobom zatrudnionym, łącznie z osobami samozatrudnionymi oraz zatrudnionymi na podstawie umów cywilnoprawnych. – Opinia MOP bardzo nas cieszy. Rekomendacje MOP wskazują, że polskie przepisy pomijają wynikające z konwencji MOP prawo osób samozatrudnionych oraz zleceniobiorców do tworzenia i wstępowania do związków zawodowych. Tym bardziej, że takie rozumowanie znalazło zastosowanie w statucie naszego związku – mówi Katarzyna Zimmer-Drabczyk, kierownik Biura Eksperckiego Komisji Krajowej NSZZ Solidarność.

W skardze związkowcy wskazali na naruszanie przez polski rząd międzynarodowych standardów pracy (konwencji 87), poprzez ograniczenie prawa do zrzeszania się w związkach zawodowych, tylko wybranym kategoriom osób, tj. pracownikom. Problem w tym, że w polskim języku prawnym termin „pracownik" ma określoną w Kodeksie pracy definicję. Zgodnie z nią pracownikiem jest osoba zatrudniona na podstawie umowy o pracę, powołania, wyboru, mianowania lub spółdzielczej umowy o pracę. Taka definicja stosowana jest do wszystkich norm indywidualnego i zbiorowego prawa pracy.

Tym samym prawa do organizowania pozbawieni są pracownicy zatrudnieni na umowy zlecenia, umowy o dzieło czy samozatrudnieni. MOP w przesłanych do rządu rekomendacjach przypomina również, że ratyfikowana przez Polskę konwencja nr 98 chroni wszystkie osoby zatrudnione i ich przedstawicieli przed aktami dyskryminacji, dążącymi do naruszenia wolności związkowej w dziedzinie pracy. Obowiązkiem rządu jest zapewnienie osobom zatrudnionym i ich przedstawicielom ochrony przed wszelkimi aktami dyskryminacji ze względu na przynależność związkową niezależnie od tego, czy osoby te mieszczą się w definicji pracowników przyjętej w Kodeksie pracy, czy też nie.

NSZZ Solidarność kilkakrotnie korzystał z prawa skargi do MOP. W 1994 roku związek oskarżał rząd polski o niezwrócenie majątku zagarniętego Solidarności w stanie wojennym i pozostawienie go w gestii OPZZ. Według związku fakt ten stanowił jawne naruszenie konwencji o wolności związkowej. Po rozpatrzeniu zażalenia przez Komitet, MOP uznała w 1995 roku skargę za uzasadnioną i napomniała rząd polski, aby ostatecznie i sprawiedliwie rozwiązał kwestię majątku, w której NSZZ Solidarność była stroną.

DIKK, BG

Na kolei potrzeba kolejarzy

Związkowcy z kolejarskiej Solidarności sceptycznie oceniają zmianę na stanowisku prezesa PKP S.A. Podkreślają, że Jakub Karnowski nie ma doświadczenia na kolei. Z niedowierzaniem przyjmują też obietnice zmian złożone przez ministra infrastruktury Sławomira Nowaka.

Foto: TŚD

Na kolei potrzebny jest fachowiec, który zna specyfikę tej branży

– Na kolei potrzebny jest fachowiec, który zna specyfikę tej branży i ma w niej doświadczenie – mówi Henryk Grymel, przewodniczący Sekcji Krajowej Kolejarzy NSZZ Solidarność. Zaznacza, że nowego prezesa będzie można ocenić dopiero po decyzjach, które podejmie. – Jeszcze nie wiemy, z jaką misją przyszedł, jakie ma plany i czy dojdzie do zmian na stanowiskach prezesów spółek kolejowych – dodaje Grymel.

Podczas konferencji prasowej poświęconej nowemu zarządowi PKP S.A. minister Nowak poinformował o planowanych zmianach, wśród których wymienił między innymi: prowadzenie rozpoczętych modernizacji, poprawę obsługi pasażera, podniesienie standardów bezpieczeństwa oraz zakup nowego taboru.

– To są tylko puste obietnice, które padały już wielokrotnie, a za którymi nie szły żadne działania. Wystarczy przypomnieć, że po katastrofie pod Szczekocinami też padło wiele deklaracji, a do tej pory nic konkretnego nie zostało zrobione. Wciąż nie ma dokładnych informacji na temat przyczyn tej tragedii. Ten rząd wszystko zamiata pod dywan. Co chce, to mówi – ocenia Stanisław Kokot, rzecznik prasowy kolejarskiej Solidarności.

Związkowcy nie zgadzają się też z deklaracjami, że nowy zarząd PKP S.A. będzie tańszy od poprzedniego. – Z naszych informacji wynika, że ten zarząd będzie kosztował spółkę dużo więcej pieniędzy. Na zmiany na stanowiskach prezesów znajduje się środki, a na podwyżki dla najmniej zarabiających pracowników nie – podkreśla Kokot.

Do zmian w zarządzie PKP S.A. doszło 5 kwietnia. Nowy prezes spółki Jakub Karnowski pochodzi z Sosnowca, posiada wykształcenie ekonomiczne oraz doświadczenie w bankowości, był asystentem Leszka Balcerowicza.

AK

Przez pięć dni strajkowali pracownicy Huty Batory w Chorzowie, protestując m.in. przeciwko zwolnieniom. W piątek przerwali strajk i opuścili zakład. We wtorek po świętach części z nich nie wpuszczono do pracy. Otrzymali propozycje nie do odrzucenia.

Co dalej z pracownikami Huty Batory

Problemy w Hucie Batory narastały od wielu miesięcy. W końcu ludzie nie wytrzymali.

Wydział Walcowni Rur pracował we wtorek normalnie. Natomiast pracownicy Wydziału Stalowni nie zostali dopuszczeni do swoich stanowisk pracy. Na tablicach informacyjnych były wywieszane listy do zwolnień. Pracownicy „stalowni" zebrali się przed dyrekcją huty i czekali na negocjacje. O godz. 11.00 doszło do spotkania i usłyszeli, że wszyscy z Wydziału Stalowni otrzymają wypowiedzenia umów o pracę.

– Staramy się pomóc kolegom z Huty Batory na tyle, na ile możemy. Organizatorom tego strajku zabrakło odpowiedzialności i konsekwencji. Sytuacja załogi jest obecnie bardzo trudna. W czwartek 12 kwietnia w Katowicach zbierze się Krajowa Sekcja Hutnictwa. Zaprosiliśmy też kolegów z innych central związkowych. Musimy wspólnie pomóc pracownikom Batorego – mówi Andrzej Karol, szef Regionalnej Sekcji Hutnictwa NSZZ Solidarność.

Najprawdopodobniej 13 kwietnia, na wniosek przewodniczącego Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności Dominika Kolorza sytuacją pracowników Huty Batory zajmie się prezydium Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego w Katowicach.

Strajk w Hucie Batory rozpoczął się 2 kwietnia na porannej zmianie. Jego bezpośrednią przyczyną było wręczenie wypowiedzeń z pracy kilkudziesięciu pracownikom zakładu. Do protestu przystąpiło około 350 osób. Przekazali pracodawcy postulaty, w których zażądali m.in. odstąpienia od zwolnień grupowych, wycofania wypowiedzeń wręczonych w poprzednim tygodniu kilkudziesięciu pracownikom, przywrócenia do pracy w hucie osób, które zostały w ostatnich miesiącach przekazane do agencji pracy tymczasowej, przywrócenia zakładowego układu zbiorowego oraz wypłaty z funduszu socjalnego zapomóg świątecznych.

Mimo że strajk nie był organizowany przez związki zawodowe, organizacje związkowe poparły postulaty załogi. Strajkujących wsparły też struktury branżowe Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności, oferując pomoc merytoryczną i materialną w postaci ciepłych posiłków. – Problemy w hucie narastały od wielu miesięcy. Pracodawca ciął pensje, ludzie byli przekazywani do agencji pracy tymczasowej. Pikiety, które związki zawodowe przeprowadzały latem zeszłego roku i negocjacje z pracodawcą niczego nie zmieniły. Pracodawca celowo wydłużał procedury sporu zbiorowego, aby uniemożliwić związkom zawodowym organizację skutecznych działań protestacyjnych – mówi Krzysztof Piętak, szef Regionalnego Sekretariatu Przemysłu Metalowego NSZZ Solidarność.

Foto: TŚD

W czasie protestu pod bramę zakładu przychodziły żony i dzieci, aby wspierać strajkujących mężów i ojców

Mimo prób przez cały tydzień nie udało się doprowadzić do konstruktywnego dialogu pomiędzy strajkującymi pracownikami a zarządem huty. Za to w środę pojawiły się informacje, że pracodawca zamierza użyć firmy ochroniarskiej, aby siłą wyprowadzić protestujących z zakładu. Ostatecznie do tego nie doszło

W piątek odbyło się spotkanie miejskiego sztabu kryzysowego, zwołanego przez prezydenta Chorzowa Andrzeja Kotalę. Uczestniczyli w nim przedstawiciele protestujących i zarządu huty. Jak relacjonował jeden z uczestników spotkania, prezes huty ogłosił, że stalownia zostanie zlikwidowana, a 150 pracowników tego wydziału otrzyma dyscyplinarne zwolnienia z pracy. – W dodatku na spotkaniu pojawiła się sekretarka prezesa z kopertami i na pytanie, co jest w tych kopertach, usłyszeliśmy, że są to zwolnienia dla strajkujących – dodaje uczestnik spotkania. Po spotkaniu strajkujący podjęli decyzję, że opuszczą teren zakładu na święta, bo władze firmy zawiadomiły organy ścigania o popełnieniu przestępstwa, co oznaczałoby, że do huty może wejść policja, aby usunąć uczestników strajku. – Chcieliśmy tego uniknąć. Nie chcemy konfliktu z policją. Wiemy, że oni nas rozumieją. Dlatego zapadła decyzja o opuszczeniu zakładu – mówił w piątek TŚD jeden ze strajkujących.

GRZEGORZ PODŻORNY

KADRY

Nowy prezes PKW

Rada nadzorcza Południowego Koncernu Węglowego wybrała nowych członków zarządu. Prezesem spółki został Kazimierz Grzechnik.

– To górnik, inżynier znający się na górnictwie, a zatem biorąc pod uwagę kompetencje i doświadczenie zawodowe, zapewne dokonano właściwego wyboru. Teraz, jako prezes Południowego Koncernu Węglowego, Kazimierz Grzechnik będzie menedżerem i czas pokaże, jak sprawdzi się w nowej roli – mówi Waldemar Sopata, przewodniczący Solidarności w PKW.

Kazimierz Grzechnik jest Absolwentem Wydziału Górniczego Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Posiada dyplom w specjalności technicznej eksploatacji złóż. Po studiach rozpoczął pracę w kopalni Czeczot, następnie w kopalni Piast. Przeszedł kolejne szczeble kariery górniczej. Od września 2008 do marca 2012 pełnił funkcję dyrektora kopalni Brzeszcze.

Rada nadzorcza wybrała również nowego wiceprzewodniczącego zarządu dyrektora ds. handlowych. Tę funkcję będzie pełnił Wojciech Rorot.

AK

Bez porozumienia w holdingu

Podpisaniem protokołu rozbieżności zakończyły się rokowania w ramach sporu zbiorowego w Katowickim Holdingu Węglowym. Związki zawodowe działające w spółce domagają się 8 proc. wzrostu wynagrodzeń, zarząd oferuje 2,8 proc.

Rozmowy w ramach sporu zbiorowego odbyły się w środę 4 kwietnia w kopalni Wujek. – Obie strony zostały przy swoich stanowiskach. Propozycja wzrostu płac oparta o przewidywany wskaźnik inflacji na 2012 rok, którą zaprezentował zarząd, jest dla nas nie do zaakceptowania – powiedział Ryszard Baczyński, szef Solidarności w KHW.

Żądanie 8-procentowej podwyżki wynagrodzeń związki zawodowe działające w KHW argumentują dobrą – jak wynika z informacji przekazywanych stronie społecznej przez zarząd – sytuacją finansową spółki. W 2011 roku KHW po raz pierwszy od pięciu lat zanotował wzrost wydobycia. Kopalnie holdingu wydobyły w tym okresie 12,6 mln ton węgla, czyli o 200 tys. ton więcej, niż w roku poprzednim. W trzech pierwszych kwartałach ubiegłego roku holding wypracował przeszło 150 mln zł zysku netto.

Foto: TŚD

W 2011 roku KHW po raz pierwszy od pięciu lat zanotował wzrost wydobycia

– Z informacji udzielonej nam pod koniec ubiegłego roku wynika, że spółka nie ma problemów ze spłatą zobowiązań, jej płynność finansowa nie jest zagrożona, a w bieżącym roku planowany jest dalszy wzrost zysku i wydobycia. Argumenty przemawiające za wzrostem wynagrodzeń są więc jednoznaczne – podkreśla Baczyński. – Jednak zarząd z jednej strony chwali się, że firma wyszła z dołka, a kiedy przychodzi do rozmów na temat zarobków, twierdzi, że przyszłość KHW wisi na włosku. W sporze zbiorowym pracodawca ma obowiązek przedstawić stronie społecznej dokumenty i wyliczenia przedstawiające rzeczywistą kondycję finansową spółki i to jest dla nas również bardzo istotne – dodaje szef „S" w KHW.

Jak podkreśla przewodniczący, uregulowania wymagają również tegoroczne plany wydobycia, które, w związku z obowiązującym w KHW motywacyjnym systemem wynagrodzeń, w znaczący sposób przekładają się na pensje pracowników spółki. – Do tej pory nie został jeszcze przyjęty Plan Techniczno-Ekonomiczny na 2012 rok. Według jego założeń przedstawionych nam na przełomie roku, kopalnie holdingu mają wydobywać przeszło 50 tys. ton węgla na dobę, gdy w rzeczywistości wydobycie kształtuje się na poziomie 35-40 tys. ton. Równie dobrze możemy założyć, że będziemy wydobywać więcej węgla niż Chiny, a potem obciąć ludziom płace za niewykonanie planu – zaznacza Ryszard Baczyński.

Katowicki Holding Węglowy to drugi pod względem wielkości producent węgla kamiennego w Polsce. Spółka zatrudnia łącznie niespełna 19 tys. osób.

ŁK

Tegoroczne Święta Wielkanocne były zdecydowanie droższe od poprzednich. **Za świąteczne smakołyki trzeba było zapłacić od 10 do 15 procent więcej, niż przed rokiem. Niektóre produkty, takie jak tłuszcz czy cukier podrożały nawet o 30 procent.**

To były drogie święta

Mimo drogiej żywności na bazarach i w sklepach jeszcze w Wielką Sobotę panował ogromny zgiełk. Część kupujących podkreślała, że na świątecznym stole nie może niczego zabraknąć, dlatego nie ograniczy zakupów. Inni próbowali trzymać się za kieszeń, co wcale nie jest takie proste. Rodzina z dwójką czy trójką dzieci musiała wydać na świąteczne przygotowania minimum ok. 400 zł.

Pani Janina i pan Piotr są już na emeryturze. Na co dzień starają się żyć skromnie, ale na święta nie żałują pieniędzy ze względu na odwiedziny dzieci i wnuków. – Jeszcze wszystkiego dokładnie nie policzyłam, ale myślę, że wydałam ponad 600 zł. Najwięcej pieniędzy poszło na mięso, wędliny, jajka i mąkę. Ja zawsze na święta dużo piekę. Na stole nie może zabraknąć domowego mazurka, sernika, makowca i babki – mówi pani Janina.

Starałem się dokładnie przemyśleć wszystkie zakupy, ale i tak wydałem znacznie więcej, niż się spodziewałem. Najbardziej podrożały jajka, ale nie tylko. Nawet kurczak kosztuje już ponad 7 zł za kilogram, nie mówiąc o białej kiełbasie do żuru, czy śledziach, za które trzeba zapłacić 12 zł. Najbardziej jestem zaskoczony tym, że podrożało pieczywo i owoce – mówi pan Jan, ojciec dwójki dzieci. Pani Joanna samotnie wychowuje syna. – Kokosów nie było, ale i tak wydałam ponad 250 zł. Myślę, że robiłam zakupy bardzo rozsądnie – mówi pani Joanna.

Foto: internet

Najbardziej podrożały jajka, ale nie tylko. Nawet kurczak kosztuje już ponad 7 zł za kilogram

Rodzina z dwójką czy trójką dzieci musiała wydać **na świąteczne przygotowania minimum 400 zł.**

Za wzrost ceny koszyka świątecznych produktów żywnościowych odpowiadały głównie ceny jaj, które poszybowały po wprowadzeniu unijnych regulacji dotyczących warunków hodowli kur. Producenci zainwestowali dużo pieniędzy w nowe klatki, dlatego starają się je odzyskać. Dodatkowo, od ubiegłego roku utrzymują się wysokie ceny cukru i tłuszczy. O kilkanaście procent zdrożał drób. Trudno również nie zauważyć podwyżek cen pieczywa, nabiału, wędlin i mięsa. Nie bez wpływu na poziom cen żywności miały wysokie ceny paliwa.

Trudno też nie odnieść wrażenia, że część sprzedających wykorzystywała przedświąteczny czas podnosząc ceny oferowanych produktów. W pośpiechu i zgiełku jesteśmy mniej czujni i łatwiej wydajemy pieniądze.

AGNIESZKA KONIECZNY

Nowa ustawa śmieciowa

Pracownicy Służb Komunalnych Miasta Wodzisław Śląski są pełni obaw o swoją zawodową przyszłość. Od 1 lipca 2013 roku wejdzie w życie znowelizowana ustawa śmieciowa wskazująca, że wykonawca wywozu śmieci musi zostać wyłoniony w drodze przetargu i nie może nim być jednostka samorządowa.

Związkowcy z zakładowej Solidarności informują, że wodzisławskich Służbach Komunal;nych już rozpoczęły się przygotowania do przetargu. Ale ani pracodawca, ani przedstawiciele Urzędu Miasta do tej pory nie poinformowali strony związkowej, czy sprywatyzowany zostanie cały zakład, czy tylko dział gospodarki odpadami.

– Zostaliśmy odcięci od wszelkich informacji na temat przyszłości przedsiębiorstwa. Pracodawca traktuje nas, jak wroga i nie zaprasza do żadnych rozmów. Wiemy jedynie, że są już firmy zainteresowane kupnem naszego zakładu i że z jedną z nich prowadzone są negocjacje. Prezydent miasta obiecał nam tylko, że będzie starał się wyłonić firmę, która zapewni nam gwarancje pracownicze. My natomiast chcemy negocjować gwarancje pracy dla naszych pracowników na dotychczasowych warunkach, ale problem w tym, że wciąż nie wiemy z kim – mówi Kazimierz Piechaczek, przewodniczący Solidarności w wodzisławakich Służbach Komunalnych.

Piechaczek przypomina, że na początku lat 90., należący do miasta zakład komunalny, został przekształcony w prywatną spółkę. – Po jakimś czasie spółka się rozpadła, a ludzie zostali na bruku bez pensji. Wtedy też utworzony został nasz zakład. Teraz znowu przerabiamy identyczną sytuację – mówi przewodniczący.

Zdaniem związkowców miasto nie powinno rezygnować ze swojej jednostki samorządowej, którą od lat rozwijało i pielęgnowało. – To wyrzucanie państwowych pieniędzy. Na całym świecie ludzie zarabiają na śmieciach, a polski rząd nie widzi w tym interesu. Tą ustawą strzelił nam w tył głowy. Tu musiały zadziałać duże naciski lobby śmieciowego z zachodnim kapitałem. Jeżeli firmy zajmujące się wywozem śmieci zostaną sprywatyzowane, to los pracowników zakładów komunalnych będzie bardzo niepewny – mówi Kazimierz Piechaczek.

Wodzisławskie Służby Komunalne zatrudniają blisko 130 pracowników.

BG

Wybierają Solidarność

Poprawa warunków zatrudnienia, podwyżki płac, obrona miejsc pracy, chęć posiadania wpływu na to, co dzieje się w firmie – powody założenia organizacji zakładowych Solidarności są bardzo różne, ale wszyscy, którzy zdecydowali się założyć związek podkreślają, że było warto.

– Warunki pracy poprawiły się praktycznie od razu po założeniu związku. Wyremontowano nam pomieszczenia socjalne, włączono ogrzewanie, które wcześniej było zakręcone. Dostaliśmy czajniki do podgrzewania wody, przydział herbaty. To jest dowód na to, że jeśli ludzie się zorganizują, to wymierne efekty przychodzą bardzo szybko – mówi Mirosław Urzędnik, nowo wybrany przewodniczący Solidarności w firmie Operator w Czerwionce-Leszczynach.

Organizacja zakładowa w Operatorze powstała przed kilkoma tygodniami. 3 kwietnia odbyły się wybory do Komisji Zakładowej. Jak podkreśla Mirosław Urzędnik, założenie związku nie było trudne. – Na początku trzeba tylko trochę odwagi, trzeba znaleźć kilka osób, które się nie boją, żeby można było założyć Tymczasową Komisje Zakładową. No i oczywiście trzeba poświęcić trochę czasu na załatwienie formalności. Dzisiaj już prawie 70 proc. załogi naszej firmy zapisało się do związku i ciągle przychodzą nowe osoby – mówi szef zakładowej „S".

Jak przekonuje przewodniczący, Solidarność w Operatorze czeka dużo pracy. – Nasza firma jest przed restrukturyzacją. Będziemy łączyć się z trzema innymi firmami. Musimy zadbać, aby na tym połączeniu nie stracili nasi pracownicy. Jesteśmy również w trakcie negocjacji na temat podwyżek płac. Gdyby nie było związku, postulaty pracowników w tych sprawach mogłyby zostać pominiete przez pracodawcę. Teraz pracodawca musi się z nami liczyć – zaznacza Urzędnik.

Pracownicy firmy z Czerwionki -Leszczyn nie mieli wątpliwości, do której centrali związkowej warto się przyłączyć. – W moim poprzednim zakładzie pracy działałem w Solidarności i wiem, że ten związek się sprawdza. Kiedy zastanawialiśmy się, jaki związek założyć, porównaliśmy co oferują inne centrale. Ostatecznie wszyscy opowiedzieli się za Solidarnością – zaznacza przewodniczący „S" w Operatorze.

Organizację związkową Solidarności postanowili założyć również pracownicy TRW Braking Systems Polska. Wybory do komisji zakładowej odbędą się tam w najbliższych tygodniach – Na początku rozmawialiśmy z ludźmi, było bardzo dużo chętnych. Kiedy zebrało się te 10 osób potrzebnych do założenia TKZ, poszło już gładko. Teraz przygotowujemy się do wyborów. Wcześniej nie było u nas żadnego związku i głos pracowników nie zawsze był brany pod uwagę. – mówi Dawid Woźniak z zakładowej Solidarności.

KAR

10 kwietnia minęły dwa lata od katastrofy prezydenckiego TU 154 M, w której zginęło 96 osób, w tym prezydent RP Lech Kaczyński wraz z małżonką. Wszyscy lecieli do Katynia, by uczcić 70. rocznicę sowieckiej zbrodni na blisko 20 tys. polskich oficerów.

Bolesna kwietniowa rocznica

Do katastrofy doszło o godz. 8.41. w pobliżu lotniska wojskowego w Smoleńsku. Wraz z prezydencką parą zginął kwiat polskiej polityki. Wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, parlamentarzyści, dowódcy sił zbrojnych, pracownicy Kancelarii Prezydenta, przedstawiciele instytucji państwowych, organizacji kombatanckich i społecznych, duchowni i załoga samolotu.

– Atmosfera przed wylotem do Katynia była niezwykła. To miejsce dla prezydenta było szczególne. Bardzo przeżywał tę wizytę. W ostatnim locie towarzyszyli mu wybitni politycy z różnych ugrupowań. Powód, dla którego udali się do Katynia, nadaje smoleńskiej katastrofie szczególnego wymiaru. Na tej samej ziemi, gdzie zostali pomordowani nasi oficerowie, zginęło kolejne pokolenie polskiej elity – mówi Bożena Borys-Szopa, podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, obecnie prawnik Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności.

Foto: wikipedia.org

Na tej samej ziemi, gdzie zostali pomordowani nasi oficerowie, zginęło kolejne pokolenie polskiej elity.

Tworzyli świetną parę

W ocenie najbliższych współpracowników Lecha Kaczyńskiego prezydent był wielkim mężem stanu, żył realizacją swoich marzeń o Polsce sprawiedliwej. – Przejmował się losem Polaków, zwłaszcza tych, bez pracy. Prywatnie był fantastycznym człowiekiem. Wraz z Marią Kaczyńską stworzyli w pałacu niezwykłą rodzinę – opowiada Bożena Borys-Szopa.

Niestety, wraz z prezydencką parą odeszło też jej wielu członków. Ministrowie prezydenta, pracownicy jego kancelarii, lekarz i ksiądz. – Dla nich praca w pałacu była misją, olbrzymim zaszczytem – mówi Borys-Szopa. Dobrym duchem Pałacu Prezydenckiego była Maria Kaczyńska. – Bardzo dbała o wszystkich pracowników, miała w sobie wiele empatii. Na urodziny lub imieniny nie przyjmowała kwiatów. Radość sprawiały jej prezenty, które mogła zawieźć dzieciom z domów dziecka. Z prezydentem tworzyli świetną parę. Media wyśmiewały, że pierwsza dama poprawiała mężowi krawat, przynosiła kanapki na lotnisko. A przecież to takie normalne, ludzkie gesty – mówi Borys-Szopa.

Podzielone obchody

Główne uroczystości upamiętniające drugą rocznicę katastrofy smoleńskiej odbyły się w Warszawie, ale podobnie jak rok temu, były podzielone. Osobne obchody przed Pałacem Prezydenckim zorganizowało Prawo i Sprawiedliwość, państwowe uroczystości odbyły się na Powązkach, a w Smoleńsku rocznicę katastrofy uczciła rządowa delegacja.

– Dwa lata temu wydawało się, że wszyscy jednakowo czujemy i myślimy. Tłumy ludzi stały w kolejce, by oddać hołd parze prezydenckiej. Ale kilka dni później, niektórzy politycy ocenili prezydenturę Lecha Kaczyńskiego, jako fatalną i do tej opinii pewnie przekonali niejednego wyborcę. A przecież demokracja to również szacunek dla konkurenta politycznego i tego zabrakło – mówi Bożena Borys-Szopa.

Nie ma winnych katastrofy

Naczelna Prokuratura Wojskowa poinformowała, że śledztwo w sprawie katastrofy, które miało zakończyć się 10 kwietnia, przedłużone zostało o kolejnych 6 miesięcy. Biegli uznali, że brak jest jednoznacznych ustaleń, czy w kokpicie samolotu znajdowały się osoby postronne, na co wskazywała strona rosyjska w raporcie MAK, obciążającym winą za kastastrofę pilotów TU-154. Przyczyn tragedii nie ustaliła też rządowa komisja Millera, a raport Macierewicza, wskazujący na dwa wstrząsy na pokładzie samolotu, został przez władze zlekceważony. – Na temat tragedii jest coraz więcej spekulacji i pytań, a służby zobowiązane do wyjaśnienia okoliczności katastrofy nie znajdują odpowiedzi. Zauważam wręcz znużenie tym tematem. To boli, bo w ten sposób niszczona jest pamięć o Smoleńsku – mówi Bożena Borys-Szopa.

BEATA GAJDZISZEWSKA

Do tej prawdy mamy prawo

Rocznicowe uroczystości w naszym regionie odbyły się w Archikatedrze Chrytusa Króla w Katowicach. Wzięli w nich udział m.in. przedstawiciele Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności, którzy pamiętają, jak wielkim przyjacielem związku był śp. Lech Kaczyński. W homilii metropolita katowicki abp Wiktor Skworc przypominał, że krótko po katastrofie panowało przekonanie, że życie nas Polaków nie będzie już takie same

– Wydaje się jednak, że wiele wróciło w utarte koleiny, co więcej ujawniły się nowe, poważne problemy, jak prawda o naszym państwie i jego urzędnikach(...) Katastrofa pod Smoleńskiem ukazała prawdę o poczuciu odpowiedzialności naszych elit politycznych, o polskim społeczeństwie. Pokazała też prawdę o naszym chrześcijaństwie, które nie dało nam wystarczająco duchowej siły do moralnej odnowy społeczeństwa i jego politycznych instytucji. Wiemy, że potrzeba czegoś więcej – najpierw prawdy o tym wydarzeniu, nawet gdyby była gorzka i oskarżająca; trzeba prawdy, bo tylko prawda ma moc wyzwalającą. Do tej prawdy mamy prawo. Z prawdą łączy się sprawiedliwość, ale też przebaczająca miłość – mówił w homilii metropolita katowicki.

NY

Msza św. w Katedrze Wawelskiej

18 kwietnia, w drugą rocznicę pogrzebu pary prezydenckiej śp. Marii i Lecha Kaczyńskich, o godz. 17.30 w Katedrze Wawelskiej zostanie odprawiona uroczysta msza święta. Po mszy nastąpi przemarsz z Katedry na plac św. Idziego pod Krzyż Katyński, gdzie odbędą się dalsze uroczystości.

Psychologia to nauka, nie czary

Test Rorschacha wciąż jest stosowany i dostępny w sprzedaży, mimo że ponad stu naukowców, psychologów i studentów psychologii zorganizowało protest, podczas którego domagało się wycofania go z użycia. W ramach akcji „Psychologia to nauka, nie czary" test został udostępniony w Wikipedii, co powinno oznaczać rezygnację z niego w praktyce.

Test Rorschacha należy do tzw. testów projekcyjnych, ale jego stosowanie wzbudza najwięcej kontrowersji. Badana osoba ma opowiedzieć o swoich skojarzeniach związanych z plamami atramentowymi, które są jej pokazane. Na tej podstawie psycholog stawia diagnozę dotyczącą cech osobowości pacjenta oraz jego stanu psychicznego. Organizatorzy protestu przekonują, że takie diagnozy często są wątpliwie, a mimo to na ich podstawie zapadają wyroki sądowe, na przykład w sprawach dotyczących opieki nad dziećmi lub otrzymaniu pracy. Nierzadkie są też sytuacje, że w wyniku badania ludzie są oskarżeni o molestowanie seksualne dzieci i skazywani na kary więzienia.

Jedną z osób, która wsparła akcję jest prof. Dariusz Doliński, członek Komitetu Psychologii Polskiej Akademii Nauk. – Używanie testów projekcyjnych jako głównych narzędzi w diagnozach, które mogą prowadzić do skazania człowieka przez sąd, jest bardzo niebezpieczne. Można mieć bardzo duże wątpliwości co do tego, czy te testy mierzą to, co rzeczywiście powinny mierzyć – przekonuje prof. Doliński.

Jego zdaniem, celem protestu nie było wycofanie wszystkich testów projekcyjnych z praktyki, ale zwrócenie uwagi na warunki w jakich powinny być stosowane. – To nie jest tak, że w ogóle nie można stosować testów projekcyjnych, ale wszystko zależy od tego, w jaki sposób się to robi. Jeżeli psycholog rozwojowy prosi dziecko o narysowanie drzewa czy rodziny i potem rozmawia z nim o tym rysunku, to wszystko jest w porządku. Jeżeli natomiast na podstawie tego, co ludzie widzą w plamach atramentowych, badający ze znaczną pewnością wnioskuje o cechach osobowości czy zaburzeniach, to pojawia się niebezpieczeństwo nadużyć – dodaje.

Uczestnicy protestu zbierali na kilku uczelniach między innymi w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie i we Wrocławiu podpisy pod listem protestacyjnym do Polskiego Towarzystwa Psychologicznego.

Jednak psychologowie skupieni w PTP nie zgadzają się z zarzutami protestujących. Na stronie tej instytucji można przeczytać stanowisko w sprawie stosowania testu Rorschacha.

Zrozumiały jest sprzeciw wobec niekompetencji, braku wiedzy lub braku doświadczenia osób stosujących testy (w tym metody projekcyjne) w swojej pracy zawodowej, ale nie sprzeciw wobec testów. Warto pamiętać, że test Rorschacha stosowany jest nie tylko w Polsce. W ankiecie przeprowadzonej przez European Federation of Psychologists' Associations we wszystkich krajach europejskich był on wskazywany jako jedno z podstawowych narzędzi używanych w diagnozie, tylko w nielicznych nie znalazł się w pierwszej dziesiątce – czytamy w stanowisku PTP. Równocześnie Polskie Towarzystwo Psychologiczne za nieetyczne uznało zamieszczenie testu Rorschacha w internecie.

Wszystko wskazuje na to, że dyskusja na temat kontrowersyjnego testu nie została zakończona. Dlatego warto wiedzieć, że można nie wyrazić zgody na badanie. – Badany nie ma obowiązku poddania się konkretnemu testowi, może zdecydowanie odmówić – podkreśla prof. Dariusz Doliński.

AK

Ogłoszenie

Marsz w Obronie Kościoła, Wolnych Mediów i TV Trwam

W sobotę 14 kwietnia w Katowicach o godz. 16.00 rozpocznie się Marsz w Obronie Kościoła, Wolnych Mediów i TV Trwam.

Manifestacja wyruszy spod Archikatedry Chrystusa Króla w Katowicach, gdzie wcześniej, o godz. 15.00 zostanie msza święta w intencji Ojczyzny. Uczestnicy manifestacji przejdą ulicami Katowic pod Pomników Powstańców Śląskich.

Chętni do uczestnictwa w marszu proszeni są o kontakt z organizatorami numerem telefonu 787509328 lub pocztą elektroniczną maciej.odorkiewicz@solidarni2010.eu

Małgorzata Karolczyk-Pundyk

FORUM POKRZYWDZONYCH PRZEZ PAŃSTWO
ZAUFANIE PEWNOŚĆ NADZIEJA
www.forumpokrzywdzonych.pl

Unieważnienie małżeństwa

Unieważnienie małżeństwa powoduje, że traktuje się małżeństwo tak, jakby nigdy nie zostało zawarte. Samo unieważnienie małżeństwa może zostać dokonane tylko na mocy wyroku sądowego. W tym artykule będzie mowa o unieważnieniu małżeństwa cywilnego. Unieważnić można także małżeństwo zawierane w Kościele, jednak taki zabieg wymaga zastosowania procedury kościelnej. Natomiast unieważnienie małżeństwa w świetle prawa cywilnego powoduje, że ustanie skutków prawnych małżeństwa. Małżeństwo wyznaniowe nie będzie unieważnione w ramach prawa cywilnego i sądowego procesu o unieważnienie. Unieważnienie małżeństwa cywilnego nie powoduje unieważnienia małżeństwa kościelnego i odwrotnie.

Małżeństwo można unieważnić, gdy:

1. Małżonkowie w chwili zawarcia małżeństwa byli nieletni, czyli mieli mniej niż 18 lat. Wyjątek dotyczy kobiety powyżej 16 lat, która została upełnoletniona przez sąd.
2. Ślub wzięła osoba ubezwłasnowolniona całkowicie.
3. Ślub wzięła osoba chora psychicznie.
4. Ślub wziął bigamista, czyli osoba, która pozostawała w ważnym związku małżeńskim.
5. Ślub wzięli krewni lub powinowaci – w odniesieniu do powinowatych sąd z ważnych powodów może udzielić zgody na zawarcie małżeństwa.
6. Pomiędzy małżonkami występowało przysposobienie (stosunek adopcji) – dotyczy tylko stosunku jaki jest pomiędzy rodzicami i dziećmi,
7. Ślub wzięła osoba będąca w stanie wyłączającym świadome wyrażenie woli – ten stan musi dotyczyć tylko złożenia samego oświadczenia woli o wstąpieniu w związek małżeński. Stan wyłączający świadome wyrażenie woli może wynikać między innymi z zaburzenia czynności psychicznych.
8. Osoba biorąca ślub była w błędzie co do tożsamości swojego małżonka (na przykład w przypadku bliźniaków). Błąd ten może dotyczyć także nazwiska.
9. Osoba wstąpiła w związek małżeński na skutek groźby, czyli bezprawnego działania na tyle poważnego, że składając oświadczenie, mógła się obawiać, że jej lub innej osobie grozi poważne niebezpieczeństwo osobiste. Groźba musi pozostawać w bezpośrednim związku przyczynowym ze złożonym oświadczeniem o wstąpieniu w związek małżeński.
10. Wystąpiła przeszkoda pełnomocnictwa, czyli małżeństwo zostało zawarte przez pełnomocnika bez zezwolenia sądu, albo pełnomocnictwo było nieważne albo pełnomocnictwo skuteczne odwołano.

Po unieważnieniu małżeństwa ustaje powinowactwo, czyli krewni małżonka przestają być powinowatymi dla drugiego małżonka. Poza tym małżonkowie powracają do swoich „panieńskich i kawalerskich" nazwisk.

Natomiast w sprawach majątkowych i sprawach dotyczących dzieci stosuje się przepisy dotyczące rozwodu, a to oznacza, że sąd orzeka o władzy rodzicielskiej, nie ustaje domniemanie pochodzenia dzieci z małżeństwa, ustaje wspólność majątkowa i sąd orzeka o podziale majątku. Sąd orzeka także o sposobie korzystania ze wspólnego mieszkania oraz o obowiązku alimentacyjnym pomiędzy małżonkami.

Sąd w trakcie procesu o unieważnienie bada także dobrą i złą wiarę małżonków, którzy zawarli unieważnione małżeństwo. Jeśli małżonek zawarł związek małżeński, wiedząc o przeszkodzie małżeńskiej, która powoduje nieważność, wtedy działa w złej wierze. Sąd w wyroku zaznaczy, kto działał w złej wierze.

Istnieje także możliwość unieważnienia małżeństwa, które ustało (na skutek śmierci lub rozwodu), ale tylko w przypadku bigamii i pokrewieństwa.

UWAGA: Nie można unieważnić małżeństwa zawartego z bigamistą, gdy jego poprzednie małżeństwo ustało z innej przyczyny niż jego śmierć.

Jak widać małżeństwo można unieważnić, ale jest to procedura dość skomplikowana. Przede wszystkim najważniejsze są tutaj kwestie dowodowe. Każdą przyczynę nieważności należy udowodnić przed sądem. Po unieważnieniu małżeństwa można ponownie zawrzeć związek małżeński w świetle prawa cywilnego. Więcej na temat prawa rodzinnego można poczytać w poradniku wydanym przez Forum „Z prawem bez prawnika. Niezbędnik Obywatelski", który można nabyć na stronie www.Forumpokrzywdzonych.pl w cenie 31,50 zł plus koszt przesyłki.

Ważne wskaźniki

» **Minimalne wynagrodzenie za pracę** (od 1 stycznia 2012 r.):	**1.500,00 zł**
» **Przeciętne miesięczne wynagrodzenie** (w IV kwartale 2011 r.):	**3.586,75 zł**
» **Zasiłek dla bezrobotnych** (od 1 czerwca 2011 r.):	
w **okresie pierwszych trzech miesięcy** posiadania prawa do zasiłku:	**761,40 zł**
w **okresie kolejnych miesięcy** posiadania prawa do zasiłku:	**597,90 zł**
» **Najniższa emerytura** (od 1 marca 2012 r.):	**799,18 zł**
» **Emerytury – kwota bazowa** (od 1 marca 2012 r.):	**2.974,69 zł**
» **Renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna** (od 1 marca 2012 r.):	**799,18 zł**
» **Renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy** (od 1 marca 2012 r.):	**613,38 zł**
» **renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową i renta rodzinna wypadkowa** (od 1 marca 2012 r.):	**959,02 zł**
» **renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową** (od 1 marca 2012 r.):	**736,06 zł**

Komunikat dla Komisji Zakładowych

Komisje nieposiadające numeru Regon i NIP oraz nieskładające aktualnej ankiety informacyjnej, analizy składek, nie otrzymają potwierdzenia rejestracji ZOZ i MOZ.

Ponadto przypominamy o ustawowych terminach składania sprawozdań w urzędach skarbowych.

Ważne:

Decydującą datą jest data podjęcia uchwały zatwierdzającej sprawozdania (bilans, rachunek wyników, informacja dodatkowa).

Jeżeli data podjęcia uchwały jest przed 31 marca 2012 roku – komplet (CIT-8,CIT-8/O, sprawozdania) składa się do 10 dni od daty uchwały.

Jeżeli data podjęcia uchwały jest po 31 marca 2012 roku, CIT-8, CIT-8/O, należało złożyć do 31 marca 2012 roku; pozostałe sprawozdania składa się do 10 dni od daty uchwały. Uchwałę zatwierdzającą sprawozdanie należy podjąć nie później niż 30 czerwca 2012 roku.

Termin składania do ZR analizy składek za rok 2011 upłynął 31 marca 2012 roku.

Oprócz tego Ankietę informacyjną o liczebności członków należy przesłać do ZR dwa razy w roku – do 30 czerwca i 31 grudnia.

Więcej informacji: Halina Murzyn – pok. 112, tel. 32 353 84 25 wew. 112.

Zarząd Regionu na swojej stronie www.solidarnosckatowice.pl, udostępnił do pobrania druki bilansu, rachunku wyników, informacji dodatkowej – załączniki do CIT-8 oraz inne (zakładka: Do pobrania/Druki finansowe).

Teresa Faber, Główna Księgowa
Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Wydawca:
Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność"

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność" | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** *Beata Gajdziszewska* (redaktor naczelny), *Grzegorz Podżorny* (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), *Łukasz Karczmarzyk*, *Agnieszka Konieczny* | **REDAKTOR TECHNICZNY:** *Krzysztof Woźniak* | **SKŁAD I ŁAMANIE:** *Krzysztof Woźniak* | **REKLAMA:** *Bogumił Zasępa*, ZR pok. 104, tel. 32 353-84-25 wew. 104, e-mail: tygodnik.reklama@solidarnosckatowice.pl | **DRUK:** Polskapresse sp. z o.o., Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 10 kwietnia 2012 r.

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnosckatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** *Biuro Szkoleń i Zagraniczne* – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnosckatowice.pl | *Rozwój Związku* – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: rozwoj@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnosckatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, *Rozliczenie składek Związkowych* – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnosckatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnosckatowice.pl

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnosckatowice.pl | **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnosckatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnosckatowice.pl | **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnosckatowice.pl | **Pszczyna**, ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnosckatowice.pl | **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnosckatowice.pl | **Sosnowiec**, ul. Mościckiego 14 pok. 301-302, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnosckatowice.pl | **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnosckatowice.pl | **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnosckatowice.pl | **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnosckatowice.pl | **Zawiercie**, ul. Okólna 10/37, tel./ fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnosckatowice.pl

WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

» ODSZCZEKUJMY, A KOT GOSPODZKIEGO ODMIAUKUJE. Nie jest prawdą, że premier nie dotrzymuje obietnic. Zdarza mu się dotrzymywać. W grudniu obiecał, że spadnie trochę śniegu na święta i proszę, sypnęło. A że było to w Święta Wielkanocne, to inna sprawa.

» POZA TYM ON RZĄDZI DOPIERO 5 LAT, dopiero się uczy, nie wymagajmy za wiele. Pamiętacie, jak jego rząd ratował stocznie przy pomocy inwestora z Kataru, a w zamian Polska podpisała kontrakt na gaz po cenach wielkrotnie wyższych od rynkowych. Skończyło się tak, jak ze śniegiem na święta. Co prawda mityczny inwestor z Kataru w stocznie nie zainwestował, ale kontrakt na drogi gaz z Kataru będzie jeszcze obowiązywał przez lata.

» DONALDINHO POMNY TEJ NAUCZKI, mimo że ponownie wybiera się na Półwysep Arabski, tym razem Katar zamierza ominąć szerokim łukiem. Odwiedzi Arabię Saudyjską i Zjednoczone Emiraty Arabskie. Będzie namawiał szejków do inwestowania w Polsce. Aż strach się bać, jaki interes ubije tym razem. My kupujemy ropę powyżej cen rynkowych, oni w zamian otwierają u nas hurtownię kebabów? Mamy poważne obawy, że to będzie coś w tym stylu. Choć może chodzi o coś bardziej wyrafinowanego i dalekowzorcznego, typu przerobienie po Euro 2012 Stadionu Narodowego na bazar.

» KOTKA PODRÓŻNEGO TEŻ JEST PEŁNA OBAW. Woli polski żwirek od arabskiego piasku. Wiadomo, żwirek tańszy i w kocim budżecie zostaje jeszcze trochę na saszetki, karton suchej karmy i kocimiętkę w weekendy. Jest miłośniczką wieprzowiny i zarzeka się, że, choćby nie wiem co, nie tknie saszetki z wielbłądziną. A jak nic innnego nie będzie? Pamiętacie romans Edwarda Gierka z petrodolarami? No właśnie.

Foto: internet

Kotka Podróżnego jest pełna obaw przed wizytą premiera u szejków. Znowu ubije taki interes, że do końca życia trzeba będzie wsuwać saszetki z wielbłądziną

» PREZES PARTII NAZYWANEJ PRZEZ LESZKA MILLERA „naćpaną hołotą" nazwał ministra sprawiedliwości „katolicką ciotą". – Sami w klubach gejowskich często w ten sposób określamy osoby, które charakteryzują się zakłamaniem – tłumaczył poseł klubu „naćpanej hołoty", Robert Biedroń.
Gdyby poseł PiS, Solidarnej Polski czy SLD nazwał „lewacką ciotą", albo co gorsza „pedałem" jakiegolwiek posła klubu „naćpanej hołoty", zostałby „rozjechany" przez tzw. wiodące media. W dodatku wysłano by do niego z wizytą przedstawicieli ABW, CBA, a może nawet PKP. Ale w tej sytuacji jako komentarz tzw. wiodące media fundują czytelnikom uczone dyrdymały o świadomym budowaniu wizerunku obliczonym na podnoszenie poparcia. Nie powiemy, co nam się ciśnie się na usta.

» ALE TO WSZYSTKO Z TEJ BIEDY, panie. W Sejmie bida aż piszczy i to nie głosem posła Biedronia. Jak doniósł Super Express ponad stu posłów złożyło wnioski o pożyczki z sejmowego funduszu socjalnego. Sushi podrożało, czy torebki od Louisa Vuittona? Bo to, że jaja poszły w górę, to wiemy.

» Z KOLEI FAKT ZAGLĄDAŁ DO KOSZYCZKÓW ZE ŚWIĘCONKĄ, ale jakoś tak wybiórczo. Zaglądając Kaczorowi, nie znalazł soli i pieprzu. Zaglądał też Kwaśniewskim, Oli i Joli, ale chyba nic nie zobaczył, a w każdym razie nic o tym nie napisał. Może w koszyczku była beza i nie chciał się narażać? To w końcu ograny żart.

» PREMIER TUSK ŻARTÓW OGRANYCH SIĘ NIE BOI. Złożył wielkanocne videożyczenia na swojej stronie internetowej. Życzył Polakom m.in., aby zapomnieli, że istnieje słowo „niemożliwe". Polacy już dawno zapomnieli, że istnieje to słowo. Wiedzą niestety, że wszystko jest możliwe. Właśnie Centrum Informacyjne Rządu zwolniło z pracy fotografa, który kończył 60 lat i miał wejść w okres ochronny przed emeryturą. To, że zwalnia się ludzi z pracy na krótko przed wejściem w przedemerytalny okres ochronny, to normalne, ale że zrobiło to CIR w gorącym okresie dyskusji o tzw. reformie emerytur? Niemożliwe? A jednak.

» CZY MOŻNA COŚ ZMIENIĆ W PKP? Niemożliwe odpowiadacie chórem? A figa. Można zmienić zarząd. Diablo przystojny pan minister uznał, że trzeba do PKP wpuścić trochę świeżego powietrza i wymienił dotychczasowy czteroosobowy zarząd spółki na trzyosobowy. To jak różnica między przedziałami wagonów drugiej i pierwszej klasy, czyli bilety droższe. Dlatego nowy zarząd będzie zarabiał 138 tys. zł miesięcznie, stary chodził po jedyne 120 tys. zł.

» Z KRONIKARSKIEGO OBOWIĄZKU DODAMY, że nowy prezes PKP to długoletni asystent szanownego pana balcerowicza. Warto było nosić teczkę za szanownym panem profesorem. Ani Gospodzki, ani Podróżny nie nosili i jaką karierę zrobili?. Gospodzki jest prezesem swojego kota, a Podróżny jeszcze gorzej, jest zaledwie wiceprezesem swojej kotki, prezesem jest jego żona.

PODRÓŻNY&GOSPODZKI

ROZBAWIŁO nas to

Co musi się zmienić, żeby polskie drogi odpowiadały normom europejskim?
– Normy europejskie...

W Zabrzu na budowie majster krzyczy do pracownika z Sosnowca
– Te synek skocz no po halba
– Ale panie majster co to jest halba?
– Ty mosz recht, weź dwie.

O siódmej wieczorem wychodzi gość z biura.
– Bierzesz sobie pół dnia wolnego? – pyta szef.
– Nie, idę na obiad...

Rozmawiają dwie przyjaciółki:
– Szef dał mi podwyżkę, kiedy dowiedział się, że swojemu synowi dałam jego imię!
– Mi także dał podwyżkę, kiedy swojemu synowi nie dałam jego nazwiska.

– Żyje nam się lepiej – oznajmił w expose premier.
– To fajnie wam – pomyślał naród.

– Jaka jest różnica między politykiem a rzeką?
– Rzeka czasami odrywa się od koryta.

Zagadka. Na ogłoszenie o prace przyszły aplikacje od doktora ekonomii, menedżera MBA po sprzedawcę ze znajomością pięciu języków obcych. Kto dostał pracę?
– Szwagier.

Do gabinetu dyrektora wpada bez pukania jego podwładny. Wylewa dyrektorowi kawę na koszule, pokazuje mu język, puszcza bąka i wygarnia wszystko. W tym samym też momencie do gabinetu wpadają koledzy.
– Stasiu, Stasiu! To był żart, wcale nie wygrałeś w totka!

Facet po studiach dostał pierwszą pracę w supermarkecie. Pierwszego dnia jego szef mówi:
– Weź miotłę i pozamiataj tu trochę.
– Ależ proszę pana, ja skończyłem AGH!
– Aaa to przepraszam, nie wiedziałem. Więc tak: to jest miotła, a tak się zamiata.

Damian będzie walczył z Panterą

Brazylijczyk Anderson Clayton (37-6, 32 KO), a nie anonsowany wcześniej Meksykanin Saul Roman (34-9, 29 KO) będzie rywalem Damiana Jonaka (32-0-1, 21 KO) podczas gali „Wojak Boxing Night", która odbędzie się 21 kwietnia w hali MOSiR w Zabrzu.

W Zabrzu po kilkumiesięcznej przerwie spowodowanej operacją ręki będzie też walczył Dawid „Cygan" Kostecki (38-1, 25 KO).

Rywal Damiana nosi pseudonim „Pantera" i jak zapewnia promotor zapowiada się ciekawa walka, bowiem obaj zawodnicy, i Jonak, i Clayton nie lubią się cofać w ringu. Damian stanie w obronie pasów WBC Baltic i WBA International w wadze junior średniej.

Jonak miał bardzo krótkie święta. Trenuje i sparuje w Warszawie. W domu spędził tylko Niedzielę Wielkanocną, od poniedziałku wznowił zajęcia.

Nasz mistrz bardzo się cieszy, że walczy u siebie na Śląsku. Wierzy, że jego walkę w zabrzańskiej hali przyjdą jak zawsze zobaczyć setki górników ze śląskich kopalń i przyjaciele z NSZZ Solidarność.

Bilety na galę kosztują 60, 70 i 80 zł. O szczegóły pytajcie w swoich komisjach zakładowych. W kwestii zbiorowych zamówień na bilety, proszę kontaktować się z kolegą Markiem Klementowskim, tel. 691 955 256.

NY

Kolejne sukcesy Łukasza

Łukasz Kubiak ma kolejne powody do dumy. Za udany może uznać start w otwartych Mistrzostwach Śląska Seniorów i Juniorów w MUAY THAI „Silesia Open Championship in Muay Thai" które odbyły się 31 marca w Knurowie. W trakcie turnieju zwyciężył w dwóch pojedynkach, zdobywając tytuł Mistrza Śląska.

W walce finałowej zmierzył się z Natanielem Miernikiem z KS Ronin, którego pokonał już w pierwszej rundzie. Przeciwnikiem Łukasza w półfinale był Paweł Stępniewski, zawodnik Palestry Warszawa. Po bardzo dobrej walce nasz mistrz wygrał zdecydowanie 3:0. – Walka zapowiadała się ciekawie. Paweł to zawodnik ze sporym doświadczeniem, medalista mistrzostw Europy i mistrzostw świata, ale był ode mnie o 3 kg cięższy. To ja dyktowałem warunki i prowadziłem tę walkę – mówi Łukasz Kubiak.W zawodach wzięło udział 91 zawodników z 16 klubów sportowych z Polski i z Czech.

Natomiast podczas Mistrzostw Polski Low Kick Seniorów i Juniorów Łukasz został wicemistrzem Polski . Tym razem nie udało mu się obronić tytułu mistrza z ubiegłego roku. W walce finałowej uległ Michałowi Królikowi, utytułowanemu zawodnikowi, między innymi mistrzowi świata oraz wielokrotnemu mistrzowi Polski. W półfinale zmierzył się z Sebastianem Słoniem, zawodnikiem Klubu Kick Boxing Kielce i zwyciężył 3:0 – Tę walkę wygrałem zdecydowanie, w każdej rundzie było widać moją przewagę – podkreśla Łukasz. Zawody odbyły się od 9 do 11 marca w Kleszczowie pod patronatem PZKB. W turnieju wzięło udział ponad 270 zawodników z 70 klubów.

Jednym ze sponsorów Łukasza Kubiaka jest Śląsko-Dąbrowska Solidarność.

AGA